ŻYCIE SPORTOWE

Rok II | Poniedziałek 28 kwietnia 1947 | Nr 17 (30)

28 kwietnia 1947 r.

Prasa światowa, tak sportowa jak i ogólna coraz częściej i żywiej zajmuje się nadchodzącą Olimpiadą. Na temat idei olimpijskiej przeprowadzono w jednym z magazynów, poświęconych kulturze fizycznej ciekawą dyskusję, której treść niewątpliwie zainteresuje szerokie koła naszych Czytelników. W dyskusji tej zabierał głos szereg osób ze świata sportowego, lekarskiego i artystycznego. Redakcja pisma zaznaczyła na wstępie, że Ameryka musi należycie ustosunkować się do tej najpiękniejszej idei pokojowej ludzkości. Nie wszystko jednak w tej pięknej idei jest jasne i ustalone, może niektóre szczegóły wymagają reformy.

L. Barnett zaznacza, że ludzkość odziedziczyła ideę pierwotną olimpijską w zmienionych zupełnie warunkach, gdy zamiast harmonii greckiej przepaść między władzami fizycznymi i psychicznymi była już niemożliwa do wyrównania. „Neo olimpizm" był odruchem ludzkości przed „zwyrodnieniem cielesnym". Z kolei przetworzył się w rzecz całkiem nową, w rodzaj sztuki „sportowej", stanowiącej niejako cel dla siebie. Człowiek i jego harmonia spada na plan dalszy, pandemonium sportu stoi na czele. Człowiek jest tylko szeregowcem, który ma bronić tego nieosobowego ideału, walczyć o barwy swego państwa. Ale będzie zawsze tylko „specjalistą" w ograniczonym zakresie, a nie wszechstronnym „herosem" Pindara.

D. Murphy zapytuje, czy istotnym celem olimpizmu jest zdrowie, czy ofiara, dla wywalczenia zwycięstwa pewnej grupie ludzkiej. „Czy tylko pałeczka sztafety i jej przeniesienie do mety jest celem, czy też chodzi o ludzi, którzy ją niosą".

S. Batt wychodzi od rzeźby greckiej, która nie jest jakimś idealnym wytworem sztuki, lecz dokumentem systemu treningu, dla nas obecnie nieznanego. Sport dzisiejszy zna mianowicie typu ciężkoatletycznego lub lekkoatletycznego, typów pośrednich nie zna wcale. „Apoxiomenos" Lizypa to „siłacz" niezwykłej miary o mięśniach smukłych i kurczliwych biegacza. Jego skóra, siatka naczyń, postawa, pojemność życiowa, stan nerwowy wprawiłyby w zdumienie naszych lekarzy sportowych. Były to typy „all round" w stopniu dla nas nieosiągalnym. Jest to łańcuch o równomiernie silnych ogniwach, gdy nasi specjaliści mają nadmiernie silne ogniwa obok słabych. Ale wyobraźmy sobie model Lizypa lub Polikleta jako nowoczesnego „specjalistę sportowego" — szermierza, tenisistę lub miotacza. Jak wyglądałaby harmonia jego postaci. Widzielibyśmy tam na pewno przerost nóg lub ramion, zaniedbane mięśnie pasa lub wąską klatkę piersiową.

F. Lynn jest zdania, że typ dzisiejszy fizycznie i duchowo tak już odbiegł od starożytności, że nie może być mowy o wskrzeszeniu dawnych wzorów. Żyjemy dziś zbiorowością, nie indywidualizmem, stąd nieodzowność specjalizacji tak w każdej dziedzinie życia jak i w sporcie. Operuje się szerszymi pojęciami. Jeden człowiek jest słaby, lecz dziesięciu, ożywionych tą samą ideą, jest silniejszą zbiorową istotą, niż atleta pindarowski. To jest punkt wyjścia „społeczny" idei nowoolimpijskiej. Ludzkość dzisiejsza zasłużyła sobie na to, by nie łkwić oparcie w dawnych wzorach, lecz stworzyć własny wyraz i formę.

Dzięki specjalizacji, pisze Hearst w dalszej dyskusji, zyskaliśmy wyniki na pewno lepsze od olimpiad greckich. Tak jest w sporcie, tak jest i w innych działach życia. Stało się to kosztem piękna i harmonii indywidualnej, ale te rzeczy wyraziły się odmiennie choć niemniej silnie w nowej zbiorowości. Rzeźbiarz dzisiejszy, tworząc herosa olimpijskiego musi wyrzeźbić „zbiorowego olbrzyma o gigantycznych formach". Składają się nań dziesiątki i setki karnych sportowców. Starożytność nie znała „sportu" zupełnie. Jest to pojęcie na wskroś nowoczesne, nie pokrywające się z kulturą fizyczną Greków. Jest to odrębna forma jakby pewnej „sztuki", posługującej się ruchem mięśni, ale stanowiącej świat odrębny, świat zwycięstwa nad materią, przestrzenią i samym sobą. Czasem nie jest lekarstwem i odprężeniem, lecz samozaparciem i ofiarą.

„Czy zawodnik, który by kosztem zdrowia wywalczył zwycięstwo dla swego kraju żałowałby tej ofiary? Czy nie byłby również herosem, jak Grek, co padł trupem po biegu maratońskim, by przynieść wieść o zwycięstwie rodakom".

(i.j.)

Dr STANISŁAW GROCHMAL, Inst. Hig. Psych. Kraków

Sport a alkohol

Mimo szybkiego odrodzenia i wspaniałego rozwoju wszelkich gałęzi naszego sportu, atmosfera w jakiej pracują sportowcy i drogi jakimi zmierzają do zdobycia zwycięskich wawrzynów, nasuwają pewne zastrzeżenia i zmuszają do zwrócenia bacznej uwagi na sprawę, o której dzisiaj głośno w prasie i na różnych zebraniach. Sprawą tą jest alkoholizm urastający do rozmiarów narodowej klęski. Dużo się mówi i pisze na ten temat, stwierdza się fakty i przepowiada jak najgorsze następstwa, ale nie podejmuje się żadnych decyzji i zaradczych rozstrzygnięć.

A w sporcie alkohol jest wrogiem, którego siły stanowczo się nie docenia, chociaż naukowa literatura dostarcza aż nadto wystarczających dowodów. Doświadczenia Ridgego, skrupulatne badania Herxheimera, Parkesa, Kraepelina, a ostatnio spostrzeżenia amerykańskich uczonych Benedicta i Dogea ustaliły ponad wszelką wątpliwość szkodliwe działanie nawet umiarkowanych dawek alkoholu na sprawność fizyczną i w rezultacie otrzymywane wyniki we wszystkich dziedzinach sportu i wychowania fizycznego.

Alkohol już w bardzo małych ilościach (2—4—8 gr) przytępia wrażliwość zmysłów i zakłóca koordynację mięśniowo-nerwową, oraz przedłuża czas świadomej reakcji. Zmniejszanie choćby przejściowe bystrości wzroku, ostrości słuchu, czy czułości dotyku uniemożliwia sportowcowi rzeczywistą ocenę zjawisk otaczającego świata.

Z drugiej strony upośledzenie czynności ośrodków ruchowych kory mózgowej i przewodnictwa w zakresie nerwów obwodowych powoduje zaburzenia we wzajemnym działaniu układu mięśniowego i nerwowego.

Sport obejmujący ćwiczenia szybkościowe jak skoki, czy biegi na krótkie odległości — wymaga doskonałej koordynacji ruchów i jak najkrótszego czasu świadomej reakcji. Alkohol w tym wypadku wpływa fatalnie na wyniki. Stwierdziły to badania Herxheimera, który podając zawodnikom po 7 gr alkoholu — tj. mniej więcej tyle, ile zawiera go kieliszek wódki — otrzymywał przy biegu i pływaniu na 100 m zawsze gorsze wyniki, niż w grupie kontrolnej. Podobnie stwierdzono pod wpływem alkoholu obniżenie celności strzału. Dużej precyzji ruchu wymaga również każdy cios boksera, czy gra w tenisa, lub skok narciarski.

Ćwiczenia wytrzymałościowe wymagające przede wszystkim adaptacji układu krążenia i oddychania do wysiłku trwającego przez dłuższy czas — wykazują nieco odmienną zależność od ujemnego wpływu alkoholu. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj osłabienie uczucia znużenia, co przemijająco może zwiększyć wysiłek mięśniowy, ale równocześnie pociąga za sobą głębokie zmiany biochemiczne w procesach odnowy tkanek i narządów. Usunięcie sygnałów ostrzegawczych, jakimi są pierwsze objawy znużenia prowadzi do przemęczenia i przetrenowania, utrudniając powrót do całkowitego wypoczynku i dobrej „formy".

Stąd też tak częste libacje po zwycięsko odbytych zawodach w sposób podstępny i niewidoczny przygotowują przyszłe klęski. Zaprawa sportowa mająca na celu osiągnięcie maksymalnej sprawności fizycznej, opiera się na stopniowym i systematycznym dostosowywaniu czynności poszczególnych układów i narządów ciała ludzkiego do maksymalnego wysiłku tak szybkościowego, jak i siłowego, czy wytrzymałościowego. Pod wpływem alkoholu ta stała gotowość naszego ustroju zostaje osłabiona, niwecząc bezpowrotnie nieraz pracę wielu tygodni i miesięcy.

Właściwość alkoholu ułatwiającą przejściowo wykonanie krótkotrwałych wysiłków, zwłaszcza, że może on być niekiedy przez pewien czas bezpośrednim źródłem wyzwalanej w mięśniu energii, wykorzystują uprawiający ciężką atletykę, (dźwiganie ciężarów). Ale i w tej dziedzinie obserwuje się szybki spadek formy i coraz gorsze wyniki.

Niezależnie od ujemnego wpływu jaki wywiera alkohol na ustrój ludzki pod względem fizycznym — konieczną jest rzeczą uwzględnienie działania na życie psychiczne. Czynnik bowiem psychiczny odgrywa w wychowaniu fizycznym olbrzymią rolę, szczególnie w sporcie zawodniczym samochodowym i szybownictwie oraz w turystyce, myślistwie i taternictwie. Używanie przez dłuższy czas nawet niewielkich dawek alkoholu prowadzi do daleko idących zmian w charakterze człowieka, do osłabienia woli i zaburzeń intelektu.

Zwycięstwa zdobywane na stadionach sportowych są nie tylko wynikiem siły mięśniowej, czy wspaniałej pracy serca, ale w równej mierze są rezultatem dzielności duchowej, wytrwałości w okresie zaprawy i woli zwycięstwa w końcowym etapie walki o palmę pierwszeństwa.

Alkohol działając porażająco na najwyższe czynności psychiczne wyzwala egoizm, dzikość, brutalność, osłabia władze umysłowe i utrudnia właściwą ocenę postępowania swego i drugich. Każda gra zamiast być szlachetnym współzawodnictwem, staje się walką najniższych instynktów, podstępną i nieuczciwą brutalną napaścią na słabszego. Ileż razy obserwuje się te fakty na boiskach piłki nożnej? Jakiż nieraz brak kultury sportowej, brak dyscypliny i wewnętrznego opanowania, brak godności i etyki! Pijaństwo zawodników i ich niesportowe zachowanie się w niektórych klubach staje się już przysłowiowe.

A przecież w upowszechnieniu wychowania fizycznego nie chodzi o rekordy, ani o ilość „koszy" czy „bramek", lecz przede wszystkim o zaspokojenie naturalnej potrzeby ruchu, o prawidłowy i wszechstronny rozwój fizyczny, o sprostanie wszystkim czekającym nas w życiu wysiłkom mięśniowym i trudnościom życiowym. Sport — to potęgowanie zdrowia cielesnego i psychicznego, to radość życia, wypływająca z bliskiego obcowania z przyrodą, to dzielność osobista, to twórczy, zbiorowy czyn grupy społecznej. Zdobycie tych wartości osiąga się na drodze ciężkiej pracy nad sobą, na wyrzeczeniu się wielu pozornych przyjemności, różnych nałogów i przyzwyczajeń, na przestrzeganiu ścisłym zasad tak higieny cielesnej jak i psychicznej.

Jedną z przeszkód na tej drodze stanowi alkoholizm. W postaci niewinnej lampki wina, jednego kieliszka wiśniaku, czy „małego piwka" zastawia stopniowo sidła, z których się później trudno wyzwolić. Dlaczego więc pijemy?

Pijemy, gdyż jesteśmy słabi, gdyż jeden z nas szuka w alkoholu zapomnienia o troskach, zagłusza wewnętrzne rozterki pozorem wesołości drugi w ten sposób usuwa lęk, inny wreszcie pragnie się wyżalić, czy pobudzić fantazję. Ułatwiają nam [illegible] różne okazje i przyjaciele, których szukamy z namiętnością, godną lepszej sprawy. Uprawianie sportu powinno być środkiem do walki z alkoholizmem a nie jeszcze jedną więcej okazją do pijaństwa.

Wszyscy najwybitniejsi [illegible] — to ludzie zupełnie nie używający alkoholu. Wystarczy wymienić [illegible] Carpentiera mistrza techniki [illegible], Burgessa — zwycięzcy kanału La Manche, Lindbergha — zdobywcy oceanu, czy Tildena — niedoścignionego mistrza tenisu, naszego [illegible]ciarza Bronisława Czecha. „Coctail Tildena" to spopularyzowana przez niego w Paryżu woda mineralna.

[illegible] zatem sport w Polsce stać się ma [illegible]ziałem jak najszerszych warstw narodu, jeżeli ma prowadzić do zwycięstwa nowego człowieka — zdrowego fizycznie i moralnie, to w [illegible] rzędzie należy wypowiedzieć bezwzględną [illegible]

Sędziowanie nie jest łatwym zadaniem

Z początkiem każdego sezonu sportowego dokonuje się zazwyczaj generalnego przeglądu i kontroli wszystkich elementów sportowych. Dotyczy to tak zasad jak i ludzi, którzy czynnie mają działać i współdziałać w zawodach sportowych. Do takich elementów i to szczególnie ważnych należy sędzia sportowy, a ściśle mówiąc sędzia zawodów sportowych.

W ostatnich czasach dość często na łamach prasy sportowej przedmiotem sprawozdań, artykułów i felietonów jest działalność sędziego sportowego. Poddaje się ją krytyce, niejednokrotnie słusznej. Chciałbym jednak omówić ten temat nie z punktu widzenia tych czy innych zawodów, tego czy innego sędziego, lecz z punktu widzenia zasadniczego. Ściśle zaś wiąże się z tym zachowanie widowni wobec sędziego sportowego.

Rola sędziego

Sędzia zawodów, to strażnik, który ma przestrzegać, by zawody te rozgrywano w ramach przepisów sportowych — to egzekutor posłuchu dla tych przepisów w razie ich naruszenia — to wreszcie instancja orzekająca o poszczególnych sukcesach w toku zawodów, co w sumie decyduje o wyniku całych zawodów. Rola zatem sędziego sportowego należy do najcięższych, najbardziej odpowiedzialnych i wysoce niewdzięcznych. Sędziowanie zaś na takich zawodach jak koszykówka, szczypiórniak, hokey a zwłaszcza piłka nożna jest wyczerpującą i wyczerpującą pracą, a nieraz wprost prawdziwą udręką.

Sam fakt, że do zawodów stają dwa zespoły, składające się po kilku, lub kilkunastu zawodników, jest już poważną trudnością w sędziowaniu. Uwaga bowiem, spostrzegawczość i nadzór, muszą objąć większą ilość osób, nie zawsze dość widocznych, a często niezdyscyplinowanych. A zawody? Ileż one wymagają czujności, bystrości i doświadczenia ze strony sędziego, by zapewnić im normalny i spokojny przebieg. Konieczność zaś wydawania częstych i to natychmiastowych rozstrzygnięć wymaga szybkiej, nieraz błyskawicznej orientacji.

Sędzia i „kibice"

Gdyby to sędzia miał możność prowadzić zawody sam, mógłby bez zewnętrznej przeszkody i obcej podniety spokojniej, śmielej i trafniej wydawać takie czy inne rozstrzygnięcia. Lecz ten sędzia ma wokół siebie i nad sobą inny sąd setki i tysiące innych sędziów którzy nie tylko bacznie obserwują i złośliwie krytykują, ale i usiłują wkraczać w jego uprawnienia i ze służebnym tupetem starają się wpływać na przebieg i wynik zawodów.

Jest to owa sławetna „publiczka" zawodów sportowych, owe oskarżające i wyrokujące trybunały t. zw. „kibiców", którym chodzi nie o poprawność i poziom sportowy, lecz jedynie i wyłącznie o wygraną i to wygraną za każdą cenę. Obecność tej anonimowej, a nieodpowiedzialnej widowni, której z natury rzeczy z ram zawodów nie da się usunąć, nie przyczynia się bynajmniej do ułżenia zadania sędziego. Jego zaś rozstrzygnięcia, u tej części widowni nie znajdują należytego oddźwięku.

Jest to w pewnej mierze zrozumiałe. Tam bowiem, gdzie jest dwóch przeciwników, wydana decyzja na korzyść jednego, wywołuje niezadowolenie, a nawet poczucie krzywdy po stronie drugiego, a więcej jeszcze po stronie jego zwolenników. To niezadowolenie objawia się zazwyczaj u zawodników energicznych i głośnych, czasem za głośnych protestach, zaś u klubowych kibiców wyładowuje się prawie zawsze w sposób nieodpowiedni, a nie rzadko w sposób drastyczny. Drwiny, gwizdy i groźby pod adresem sędziego zawodów, należą do żelaznego repertuaru większości kibiców, a kroniki sportowe i milicyjne notowały już nie jeden wypadek obrzucenia go kamieniami i pobicia.

Popularne, a raczej wulgarne powiedzonko „sędzia kalosz", jest wymownym wyrazem i przekonywającym dowodem, jakiej to sympatii, powagi i zrozumienia zażywa sędzia zawodów na boiskach sportowych. Można zaryzykować twierdzenie, że „sędzia kalosz" to najniepopularniejsza figura na zawodach.

Czy na to zasłużył? Bynajmniej.

Bo, rozważmy rzecz chłodno i spokojnie. Trudno przypuścić, by na zawodach, gdzie jest ścisła, że się tak wyrażę kontrola, setek i tysięcy par czujnych i podejrzliwych oczu, które z jednej i z drugiej strony drobiazgowo śledzą przebieg zawodów i grę zawodników, mogła zapaść decyzja sędziego świadomie stronnicza, a tym samym krzywdząca. Wszakże sędzia, jako nie zainteresowany obiektywny arbiter rozstrzyga na podstawie przepisów (w których kibice często się nie orientują), oraz tego, co i sam widzi i nie ma żadnego powodu ani celu, by łaskami darzyć jednych, a karceniem drugich.

Kibice natomiast śledzą zawody ze specjalnym, skrajnie jednostronnym nastawieniem, że drużyna której zwycięstwa pragną, powinna, czy musi wygrać. To niesportowe zaślepienie każe im nie widzieć błędów i wykroczeń, a nawet ekscesów własnej drużyny a za to wyolbrzymiać nieznaczne przewinienia przeciwnika. Wszystko widzą na opak. Nie ma często w tym winy sędziego. Winna tu raczej psychoza osobników, którzy narzucają widowni ton, a raczej sgrzyt całkowicie fałszywy, a z zasadami sportu sprzeczny.

Oczywiście zdarzyć się może i zdarza, że sędzia czegoś nie dojrzy i w swej decyzji się omyli. Czyż jednak wśród tłoku zawodników i hałasów jednostronnej widowni o omyłkę tak trudno? A czy publiczne poniewieranie i ustawiczne groźby coś pomogą i zmuszą sędziego do cofnięcia lub zmiany decyzji na korzyść tych, którzy głośniej i wytrwalej krzyczą? Nie. Ale łatwo zdarzyć się może, że przez takie zachowanie się widowni sędzia może też ulec zdenerwowaniu i wypaść z formy. A wtedy jego rozstrzygnięcia nie będą miały tej dokładności i trafności, jaką mieć powinny. Odbija się to ujemnie nie tylko na przebiegu i poziomie zawodów, ale i na końcowym wyniku, który może nie wprowadzi w zachwyt uciążliwych krzykaczy.

Zdarza się też czasem, że sędzia nie dość zgłębił arkana sztuki sędziowania. Lecz ocena jego czynności i ewent. dyskwalifikacja zarządzeń lub nawet osoby, nie należy do tłumu na boisku, lecz do właściwych władz sportowych.

Więcej zrozumienia

Los więc sędziego zawodów godny zazdrości nie jest. W sytuacji, gdy ma on zwrócone oczy na grę i niesfornych zawodników, a uszy pełne krzyków i zjadliwych docinków, trzeba mieć prawdziwie silne nerwy i wiele samozaparcia się, by przebrnąć spokojnie i dobrnąć szczęśliwie do końca zawodów.

Pewnie, że nie każde zawody są burzliwe i najeżone trudnościami, ale też rzadko zauważyć można, by sędzia opuszczał boisko w normalnym spokoju — a już do wyjątków należą dziś takie zawody, gdzie by sędziego obdarzano przychylnością i uznaniem, a jego błędy mierzono lojalną, powszednią wyrozumiałością.

Ale nie o to chodzi. Nastawienie i stanowisko widowni, a zatem i sytuacja sędziego na boisku może ulec korzystnej zmianie. Chodzi przede wszystkim o to, by każdy kto jest obecny na zawodach sportowych miał dla pracy sędziego choćby elementarne zrozumienie i uświadomił sobie, że spełnia on bezinteresownie ciężki obowiązek, za który słowną, czy czynną zniewagą odpłacać się nie godzi.

I jeszcze jedno. Trzeba koniecznie zgodzić się z tym, że stawać w zawody o lepsze i grać, to nie znaczy zawsze... wygrać. A wówczas słowa „sędzia kalosz" jako wyraz pogardy coraz rzadziej będziemy słyszeli na zawodach.

Oby to jak najrychlej nastąpiło!

Dr. STANISŁAW KOSIŃSKI

Przelot szybowcowy

W dniu 25 kwietnia [illegible] Po[illegible] dokonał [illegible] na szybowcu [illegible] Tomaszów [illegible] przestrzeń przeszło 260 km. Jest to pierwsza w tym roku próba przelotu w ramach [illegible] Wydziałów [illegible] A. G.

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

O wyjście z impasu

W Warszawie odbyło się Walne Zebranie Związku Polskich Związków Sportowych: ogół sportowców spodziewał się, że Walne Zebranie zakończy okres szukania wyjścia z dotychczasowej dezorganizacji i że zostanie uchwalony statut określający jasno cele i zadania Z. P. Z. Sp. Niestety tak się nie stało. Na Walnym Zebraniu jedynie wymieniono poglądy, które trzeba będzie jeszcze uzgadniać i opracować, a zadaniem tym obarczono nowy zarząd.

Ciekawe były wypowiedzi gen. Kuszki, gen. Gilewicza i Dyrektora P. U. W. F. i P. W. Kuchara. Jak donosi **Przegląd Sportowy** w N-rze 32 gen. Kuszko:

> stwierdził jasno i dobitnie, że *nikt nie ma intencji usunięcia ze sportu czynnika społecznego i przekreślenia dotychczasowych zasług i dorobku.* Nowych osiągnięć nie można uzyskać, opierając się na... niczym!
>
> Mówca zastrzegł się kategorycznie przeciw insynuowaniu tendencji totalistycznych, czy też posądzanie o chęć aliamezania elity przez masę. *Nie może rozwinąć się żadna praca bez elity prowadzącej.* Masowość nie wyklucza indywidualizmu, toteż nikt nie myśli o zamachu na indywidualizm sportowy! Wręcz przeciwnie, należy stworzyć elicie *najlepsze warunki rozwojowe* przez rozszerzenie bazy społecznej, która dotychczas była bardzo wąska.
>
> *Nie można budować przyszłości na — przekreśleniu przeszłości!* Nie stoi tak zagadnienie, żeby sport robotniczy chciał wyeliminować Związek Związków Sportowych, ani też nie weszliśmy w okres „przeżycia się" tego rodzaju organizacji jak ZZ.

Zdaniem gen Kuszki należy:

> jednoczyć i centralizować, ale zachować szeroką autonomię Związków. Należy więc stworzyć pewną koncepcję realizującą reformę polskiego życia sportowego, ale nie po to, by uszczuplać i ograniczać pozycję Związku Związków reprezentującego sport!
>
> Należy więc stworzyć komisję, która by zajęła się nie „samolikwidacją" ZZ lecz rozszerzeniem uprawnień przez dodanie pewnych komórek Należy wejść w porozumienie z ZRSS z Wydz. Sport. KC ZZ oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej i stworzyć koncepcję, którą można by rozpatrzyć na nadzwyczajnym zebraniu. W tej pracy spotka się Związek Związków z pełnym poparciem Ministerstwa Obrony Nar., PUWF i wszystkich czynników rządowych.
>
> — Mamy 8 milionów młodzieży nie możemy więc budować sportu jedynie na 200 000. Ilość da wieś i sfery robotnicze, a jakość Wy — (tzn. związki sportowe).

O projektach rozszerzenia uprawnień Z. P. Z. Sp. donosiła już prasa przed zebraniem i zdaje się co do tego z żadnej strony nie zgłoszono sprzeciwów. Jak donosi **Sport i Wczasy** w n-rze 2:

> Dr Gilewicz stwierdził, że Państwowa Rada WF jest reprezentantką inicjatywy społecznej we wszystkich ugrupowaniach życia sportowego. Naród ma się odradzać we wszystkich komórkach, dziedzinach i warstwach. Nie mamy prawa rozproszkowywać życia. Musimy je jednoczyć i wzmacniać. Sport jako szczytowa forma rozwoju psychofizycznych możliwości człowieka sam siebie stworzyć nie może, sport musi wypływać z mas i należy go traktować jako nadbudówkę na masie wychowanej fizycznie. Ze strony Państwowej Rady WF nie było, nie ma i nie będzie żadnych zakusów wobec czynnika społecznego w sporcie.

Tu należało by sprostować, że Państwowej Rady W. F nie można uważać za czynnik społeczny. Jest to organ doradczy władz powstały z nominacji. Powyższe ogólniki nie wyjaśniają dostatecznie jakie zadania będzie spełniał Z. P. Zw. Sp., któremu odebrano najważniejszą agendę: przygotowanie Olimpiady. Pewne światło na to co będzie robił Z. P. Z. Sp. rzuca wypowiedź Dyr. Kuchara. Jak donosi **Przegląd Sportowy**

> Gdy chodzi o Związek Związków, to stanowisko PUWF nie jest ani pozytywne, ani negatywne. Jeśli sport uważa, że instytucja ta jest konieczna, to musi dołożyć starań, by ją utrzymać.
>
> Jako wytyczne dla ZZ na najbliższy rok wysuwa inż. Kuchar: 1) usprawnienie organizacji sportu polskiego celem zmniejszenia kosztów i zwiększenia produktywności, 2) ujednostajnienie i usprawnienie biurowości, skoncentrowanie słabszych związków w biurach ZZ, 3) kontrola działalności sportowej i finansowej klubów, 4) opiniowanie programów pracy Związków i przedkładanie ich z własnym programem do zatwierdzenia przez PUWF, 5) opracowanie stałego kalendarza sportowego, 6) ograniczenie ilości gier o mistrzostwo, 7) założenie statystyki i przejęcie spraw zagranicznych, 8) opracowanie wzorowych statutów i statutu ZZ.

Do Z. P. Z. Sp. ma także należeć szkolenie i klasyfikacja działaczy sportowych natomiast szkolenie sportowców i instruktorów będzie należało do P. U. W. F.

Program ten zawiera też wiele ogólników, za którymi kryje się tajemnicza treść. Na czym ma polegać usprawnienie organizacji sportu polskiego, kontrola działalności finansowej klubów, ograniczenie gier o mistrzostwo? Rozstrzygnie to dopiero Zarząd Z. P Zw. Sp., który ma „przeprowadzić konieczne rozmowy i opracować projekt statutu". Nadzwyczajne Walne Zebranie Z. P. Zw. Sp **w październiku** uchwali ostateczny (ew.) projekt.

Oby choć w tym terminie koncepcje się wykrystalizowały. Czas, żeby sport polski wyszedł z impasu i powojennego bałaganu organizacyjnego.

Plastycy a sport

Z inicjatywy P. U. W. F. i P. W został zorganizowany konkurs na rzeźbę sportową. Jak doniósł **Wieczór Warszawy** w Instytucie Propagandy Sztuki odbyło się otwarcie wystawy nadesłanych prac.

> W konkursie wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele polskiego rzeźbiarstwa
>
> Jury konkursu organizowanego przez PUWF wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki w składzie: gen. Marian Spychalski, prof. Buget, Strynkiewicz, Breyer, Urbanowicz, mjr Brzeziński postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody, ale z 95 prac trzy uznać jako równorzędne i dać im drugą nagrodę.
>
> Do trzech najlepszych prac należą „Narciarze w zjeździe" Habdasa, „Miotacz", Kuriata i „Zwyciężczyni" Godziszewskiego.
>
> Wśród prac zakupionych znajdują się „Światowid" Potrawiaka, „Łucznik" Wildena, „P. O. S." Woźniaka i „Niedźwiedzie" Kowalskiego.
>
> 10 rzeźb zostało wyróżnionych.

Z nawiązania kontaktu sportu ze sztukami pięknymi szczerze się cieszymy. Czekamy jeszcze na konkursy malarskie i literackie

Organizacja turystyki

Jak donosi **Trybuna Dolnośląska** w n-rze 88

> Z inicjatywy Wydz. Turystyki Min. Komunikacji w 6-ciu miastach wojewódzkich Ziem Odzyskanych, odbyły się ostatnio konferencje turystyczne, mające na celu dokonanie rocznego przeglądu osiągnięć oraz omówienie planu pracy, który zapewniłby w bieżącym sezonie rozwój turystyki na Z. O. Konferencje odbywały się kolejno: w Olsztynie, Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu i Katowicach.

Największe postępy stwierdzono w komunikacji kolejowej, natomiast komunikacja samochodowa, gospodarka schronisk i hoteli turystycznych była przedmiotem krytyki.

> W zagadnieniu rozwoju turystyki z zagranicy do Polski, na pierwszy plan w chwili obecnej wysuwają się państwa skandynawskie i Czechosłowacja, które wykazują zainteresowanie turystyczno-leczniczymi możliwościami naszego kraju. Dla Skandynawii przyczyny te są natury geologicznej, albowiem państwa północy odczuwają dotkliwie brak źródeł leczniczych. U Czechów i Słowaków zaś powody leżą w geopolitycznym położeniu państwa, tj. braku wybrzeża morskiego.
>
> Najpoważniejszą trudnością w ściąganiu turystów i kuracjuszy z zagranicy, jest duża rozpiętość w kursie zamiany walut. Odpowiednio korzystne skalkulowanie przez obcych turystów kosztów pobytu w Polsce stanowi dla nich siłę przyciągającą do naszego kraju i zapewnia nam możność konkurowania z innymi państwami, które prowadzą intensywną kampanię na całym świecie.
>
> W związku z tym, wynika konieczność wprowadzenia specjalnego kursu złotego turystycznego dla cudzoziemców, co w konsekwencji odbiłoby się niewątpliwie korzystnie zarówno w ożywieniu gospodarczym, odnośnych terenów nadmorskich i uzdrowiskowych Ziem Odzyskanych jak i w ogólnym bilansie płatniczym zapewniając znacznie większy napływ obcych turystów.

Totalizator sportowy zacznie działać

Jak donosi **Przegląd Sportowy**

> Państwowy Urząd WF wystąpił do Min. Skarbu z projektem stworzenia totalizatora sportowego, co dać może 100—150 milionów złotych rocznie na sport. Rozwiązałoby to problem związków finansowo słabych.

„Król Jagiełło bił Krzyżaki i pan Krupa chciał być taki". Jak donosi **„Sport"** w n-rze 30-tym

> „Warta" zamierza na swych spotkaniach piłkarskich zaprowadzić totalizatora. Odpowiednie pismo zostało już skierowane do miarodajnych władz. Nieoficjalnie zagorzali zwolennicy piłkarstwa i tak czynią już zakłady.

Idziemy na pomaganie klubom słabszym przez wywoływanie demona hazardu. Przyszłość okaże, czy przekupywanie zawodników i inne nadużycia towarzyszące totalizatorowi nie przyniosą sportowi więcej szkody, niż przyniesie korzyści pomoc słabym klubom.

Ale cóż! Na całym świecie państwa wprowadziły monopole spirytusowe, rozpijają obywateli, a część dochodów przeznaczają na.. ligi antyalkoholowe. Totalizator sportowy też nie jest naszym wynalazkiem.

Sportowcy się ujawniają

Okazuje się, iż sportowcy byli w lasach. Jak donosi **Sport** w n-rze 30.

> T. P. Gazowiec zostało zasilone starymi pływakami, którzy korzystając z amnestii wyszli z lasu i wstąpili na nowo w szeregi swego klubu.

Signum temporis! Ujawnionych sportowców witamy z otwartymi ramionami.

Stem

Szkoła wychowawców fizycznych

W Łodzi zorganizowane zostały przez Min. Oświaty Wyższe Kursy Nauczycielskie, których zadaniem jest specjalizacja nauczycieli w zakresie wychowania fizycznego. W Polsce istnieją obecnie jedynie dwa zakłady tego rodzaju: w Krakowie i Łodzi. Słuchacze kursów łódzkich rekrutują się z pośród nauczycieli ze wszystkich okręgów szkolnych kraju, korzystających z rocznych urlopów płatnych. Program kursów obejmuje: anatomię z mechaniką ruchu, fizjologię, podstawowe wiadomości z teorii, higienę, ćwiczenia gimnastyczne, zabawy i gry ruchowe, ćwiczenia muzyczno-ruchowe, wreszcie systematykę i ćwiczenia w prowadzeniu lekcji.

Oprócz tego w ramach programu zajęć Wyższych Kursów Nauczycielskich w Łodzi przewidziany jest 2-tygodniowy kurs narciarski oraz 4-tygodniowy kurs letni z uwzględnieniem nauki pływania, gier terenowych i zajęć praktycznych z młodzieżą.

Przy W. K. N. została założona specjalna szkoła ćwiczeń, w której słuchacze kursów szkolą się praktycznie, przy czym, celem przeprowadzenia przez słuchaczy jak największej ilości lekcji, korzystają oni jeszcze z dwóch publicznych szkół powszechnych. Dla podniesienia kondycji fizycznej słuchaczy W. K. N. prowadzone są, poza zajęciami przewidzianymi w programie, również godziny gier, gimnastyki i pływania w łódzkiej YMCA. Na Wyższych Kursach Nauczycielskich w Łodzi kształci się obecnie 16-tu przyszłych wychowawców fizycznych.

Otwarcie sezonu R. K. S. „Związkowiec"

W ub. niedzielę Sekcja Motocyklistów RKS „Związkowiec" w Krakowie urządziła wewnętrzno-klubowe otwarcie sezonu. Motocykliści „Związkowca" udali się do Wieliczki, gdzie u bram miasta zostali powitani przez motocyklistów KS „Wieliczanka", którzy wręczyli gościom piękną rzeźbę z soli. Na dziedzińcu klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce stanęło ok. 150 maszyn, przy czym prócz członków „Związkowca" były obecne delegacje „Wieliczanki", K. K. C. i M. oraz „Garbarni". Po nabożeństwie i poświęceniu maszyn uczestnicy zwiedzili saliny wielickie.

24 godziny w ogonku na bilety

Mecz piłkarski Anglia—Kontynent wywołuje w Wielkiej Brytanii ogromne zainteresowanie. Na 24 godziny przed rozpoczęciem sprzedaży biletów kolejki do kasy ciągnęły się już przez 7 ulic. Szkocki związek piłkarski ma do dyspozycji tylko 1.900 miejsc siedzących, 1.000 stojących, oraz 30.000 kart wstępu.

CZY WIECIE, ŻE...

...Mistrzostwa tenisowe zawodowe świata odbędą się w Południowej Afryce. Udział zgłosili najlepsi przedstawiciele tego sportu. Austriacy nie wezmą udziału w tym spotkaniu.

Dr JÓZEF GÓRSKI

Na wodach u braci Czechosłowaków

Na południowej rubieży Rzeczypospolitej ciągną się majestatycznie: Beskidy i Tatry.

Wierzchołki ich są pokryte w czasie zimy śniegiem. Wczesną wiosną śniegi topniejąc, sączą się z zamglonych szczytów w postaci strug i źródeł wody, które przeradzają się niżej w potoki górskie. Potoki te doskonale harmonizują z całą dziką pierwotnością gór. Spływając w doliny rwącym nurtem toczą przed sobą ciężkie kamienie rwą naprzód w dzikim pędzie, łamiąc i krusząc po drodze wszelkie zapory. Ich młoda siła wyczerpuje się w tej walce, aż zmęczone, jak stary człowiek, pchają jeszcze leniwie naprzód piasek i glinę ku morzu.

Orawa, Wag, Dunajec w swym górnym biegu — oto nieokiełzane potoki górskie, które postanowiliśmy przejechać składakiem. Kilkaset kilometrów jazdy kajakiem wśród niezwykle pięknej panoramy górskiej. Płyniemy wzdłuż Niżnych Tatr i Pienin. Wokół nas skały z pięknymi warstwicami, ostre szczyty o fantastycznych kształtach, to znowu łagodne trawiaste upłazy. Wszystko przepojone zielenią łąk i lasów.

Śladem spławianego węgla

Kilku włóczęgów z Sekcji Kajakowej A. Z. S. w Krakowie rozpoczyna wycieczkę z Zagłębia Węglowego — z Mysłowic. Nad miastem krwawy trud pracy snuje się z niezliczonych kominów hut, fabryk i kopalń. Dymy szare, żółte i białe jak opal.

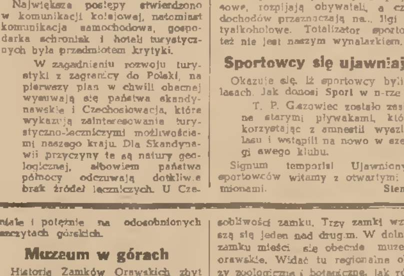
W deszczowe południe wodujemy na Czarnej Przemszy. Uderzenia wioseł miarowe. Składaki mkną naprzód. Żegnamy Śląsk! Jedziemy Przemszą i Wisłą do Krakowa, aby nocnym pociągiem przerzucić się do Czechosłowacji.

Przełomem Orawy

Stacja graniczna Sucha Hora. Rewizja celna. Przesiadamy się do kolejki elektrycznej Wokół rozległa dolina — dolina dziwna, o wysokogórskim wyglądzie tworzy halę porośniętą kosówkami i jałowcem. Podziwiać można spokój i powolność tamtejszej ludności.

Orawę rozpoczynamy od Twardoszyna.

Kilka szczegółów topograficznych Orawy: Stan wody na Orawie duży, woda mętna zakrywa zdradliwe kamienie i przeszkody, podmywa kraj podgórski opasany Beskidem Zachodnim. Rzeka o typowym charakterze potoku górskiego jest dla kajakowca dostępna nawet przy większym stanie wody. Dając się tak nieść nurtem Orawy upajamy się widokiem Już z dala rysują się na horyzoncie Zamki Orawskie — wyglądają wspaniale i potężnie na odosobnionych szczytach górskich.



Odpoczynek na Wagu.

Muzeum w górach

Historia Zamków Orawskich zbyt silnie wiąże się z dziejami zamków w Czorsztynie i na Niedzicy z czasów układu Władysława Jagiełły z Zygmuntem Węgierskim. Z tych względów bliższe zainteresowanie się nimi szczególnie pociąga. Zbudowane w XIII i XIV wieku tworzyły warownie nie do zdobycia; nic dziwnego: zbudowane w skale, wzniesione są nad poziom rzeki o 111 m.

Pora obiadowa — to przegląd osobliwości zamku. Trzy zamki wznoszą się jeden nad drugim. W dolnym zamku mieści się obecnie muzeum orawskie. Widać tu regionalne okazy zoologiczne i botaniczne, jak również rozmaite zabytki kultury, które w całej okazałości odmalowują folklor ludu orawskiego. — Gabloty wypełniają piękne hafty, pisanki, ciupagi, instrumenty muzyczne, wyroby drzewne. Dla turysty na szczególną uwagę zasługuje ciekawa mapa plastyczna Orawy na której uwidoczniа się zawiły bieg rzeki

Idąc stromymi schodami dostajemy się do zamku średniego i górnego, gdzie podziwiamy dwie sale z odrzwiami w stylu gotyckim. Również na uwagę zasługuje bardzo głęboka studnia kuta w skale. Ponoć burzliwe były dzieje tych zamków, lecz czas szybko mija — towarzysze niecierpliwią się naszym długim zwiedzaniem, trzeba myśleć o jeździe.

Po południu już przy wiosłach — gonimy opóźnienie, gdyż nieutrudzonych wędrowników wodnych czeka przejazd przez skalisty przełom Orawy uchodzącej do Wagu. Przełom znany jest kajakowcom ze swej piękności. Niebezpieczeństwo w postaci dość długiego bystrza. Woda raz po raz przelewa się przez burtę do łodzi. Po przyjeździe do Kralowan — po nocy przespanej w namiotach na przeciwległym brzegu miasteczka — następuje składanie, pakowanie, słowem rwetes — by zdążyć do pociągu, który zawiezie nas do Hradoku nad Wagiem.

Na wezbranych wodach Wagu

Przyjemnie jest śledzić nurt rzeki Wagu z okien wagonu. Obserwujemy każde widziane z daleka bystrze. Podobnie i tu poziom wody znaczny. Nic dziwnego. Deszcz pada bez przerwy strumieniami. Trzeba było dwa dni zaczekać, gdyż przy takiej pogodzie jazda zniechęciłaby niektórych uczestników.

Namioty stoją za miastem nad brzegiem. Większe ekskursje to tylko na obiad do pobliskiej restauracji, poza tym w workach do spania wyczekujemy słońca.

(Dokończenie nastąpi)

Pierwsze grubsze sensacje

Warta przegrywa w Kielcach — Cracovia w Rybniku

Nikt nie spodziewał się, iż wykazująca doskonałą formę Warta poniesie klęskę z Tęczą. A jednak. Cracovia swą przegraną z Rymerem potwierdziła opinię, iż należy do drużyn zbyt nierównych. Wisła w Poznaniu wywiozła dwa punkty, ale po zaciętej walce. ŁKS wykazuje nadal najlepszą formę. Polonia z Warszawy odniosła znowu wysokie zwycięstwo, ale do przerwy w jej szeregach nie szło wszystko najlepiej. Zdecydowanie słaby Motor okazał się dla mistrza Polski groźny.

Grupa I

Polonia (Bytom) Skra 4:1 (3:0)

Polonia, która ostatnio przegrała dwa spotkania z Wisłą i Polonią warszawską, tym razem zagrała bardzo dobrze bijąc Skrę w Częstochowie. Do zwycięstwa przyczynił się w dużej mierze atak, który tym razem był wybitnie dysponowany strzałowo. Bramki zdobyli Kozak 2, Kaźmierowicz i Wiśniewski, dla Skry Bąkowski.

Polonia (Warszawa) — Motor 7:2 (1:2)

Wiele emocji przeżyli kibice Polonii na meczu z Motorem, który do przerwy prowadził 2:1. Po przerwie atak czarnych koszul wziął się do roboty i zapewnił swej drużynie wysokie zwycięstwo. Bramki dla Polonii strzelili Ochmański, Sularz i Świcarz po 2 oraz Chmieliński, dla Motoru Lachowski i Horoszucha.

Wisła—KKS 1:0 (0:0)

I tym razem Wisła nie zawiodła, mimo obcego gorącego terenu w Poznaniu. Była drużyną lepszą technicznie. Zwycięską bramkę strzelił po przerwie Kohut w 20 minucie. W Wiśle wyróżnili się: Gierglel i Kohut w napadzie, cała linia pomocy Legutko i bracia Wapiennicy. W KKS-ie Anioła i Białas w ataku i Wojciechowski — Tarka w obronie. Publiczności ok. 8000, która żywo dopingowała ładną grę Wisły.

Szombierki—Polonia (Świdnica) 1:0 (0:0)

Idąca od jednego zwycięstwa do drugiego drużyna Szombierek i tym razem nie zawiodła, zwyciężając nieznacznie Polonię świdnicką. Jedyną bramkę dnia zdobył Krasówka w 10 minucie.

	gry	pkt.	st. br.
1) Szombierki	4	8	11:2
2) Wisła	4	8	12:3
3) Polonia (W-wa)	3	6	16:4
4) KKS (Poznań)	4	4	20:7
5) Polonia (Bytom)	4	4	15:9
6) Ognisko	3	2	8:11
7) Motor	3	0	7:28
8) Polonia (Świdnica)	3	0	2:8
8) Skra	4	0	2:18

Grupa II

Rymer—Cracovia 2:1 (1:0)

Cracovia, która typowana była raczej na zwycięzcę, znowu sprawiła zawód swym kibicom. Po dość wyrównanej grze do przerwy, w której Rymer strzelił bramkę przez Franckego, po przerwie gospodarze mają już wyraźną przewagę, lecz ich napastnicy nie potrafią wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Dopiero w 35 minucie Wilczek uzyskuje dalszą bramkę dla swych barw. Cracovia zrywa [illegible] do kontrataku lecz niestety za późno. W 35 minucie Dycjan strzela honorową bramkę dla Cracovii. Trzeciej bramki zdobytej przez Rymer sędzia Nowakowski nie uznaje. Widzów 8.000.

AKS—Orzeł 5:1 (2:0)

AKS nie napotkał żadnych trudności w pokonaniu ambitnej drużyny z Gorlic. Bramki dla zwycięzców strzelili: Spodzieja 3, Piątek i Barański, dla Orła Miller.

ZZK—Radomiak 1:0 (0:0)

Jedyną bramkę zdobył Koczewski.

RKU—Gedania 2:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny RKU, która górowała nad przeciwnikiem. Bramki strzelili: Słota i Siech.

Pomorzanin—Grochów 0:1 (2:1)

	gry	pkt.	st. br.
1) AKS	[illegible]	7	15:7
2) Rymer	[illegible]	6	9:2
3) RKU	[illegible]	6	10:5
4) Gedania	[illegible]	4	12:7
5) Cracovia	[illegible]	4	11:9
6) ZZK	[illegible]	4	4:6
7) Radomiak	[illegible]	3	4:7
8) Orzeł	[illegible]	2	6:12
9) Pomorzanin	[illegible]	2	10:11
10) Grochów	[illegible]	0	7:20

Grupa III

Anemiczna gra Garbarni

Garbarnia—HKS Czuwaj 1:0 (0:0)

Jedyny w Krakowie „ligowy" mecz zgromadził około czterech tysięcy widzów na boisku Garbarni, z którego wychodzili rozczarowani. Że zawody nie będą rewelacją sezonu, można było przypuszczać, biorąc pod uwagę klasę przeciwnika Garbarni, ale mimo to przebieg i poziom zawodów były raczej niespodzianką. — Wprawdzie szczęście sprzyjało bardzo najlepszemu zawodnikowi na boisku, bramkarzowi gości Koczapskiemu, którego największą zasługą jest minimalna przegrana jego drużyny. Garbarnia jeśli chodzi o zdobywanie terenu była dobra, natomiast przed bramką anemia strzałowa była rażąca. Najlepszą w Garbarni była pomoc.

Oceniając gości należy uznać, że plan gry, z jakim wyszli na boisko, zrealizowali niemal w 100%, dążąc do utrzymania wyniku. Defensywna gra, jaką rozpoczęli od pierwszych minut gry, mimo wysokiej przewagi Garbarni omal nie przyniosła im cennego punktu.

Jedyna bramka dnia padła w 25 minucie po przerwie. Zdobył ją Ignaczak z podania Nowaka. Przygniatająca przewaga „Garbarzy" wyraziła się tylko kilkunastoma kornerami. Koczapski bronił strzały bez większej trudności w ładnym stylu. Składy drużyn: Czuwaj: Koczapski, Bilan Zb., Bilan M., Bilan Bol., Dutko, Bacz, Kikiela, Duchan, Krzyżanowski, Ochalski, Głupiak.

Garbarnia: Jakóbik, Graca, Tyranowski, Kaliciński, Lasiewicz, Górecki, Majeran, Parpan, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

Godne podkreślenia jest, że zawody rozegrano niezwykle „fair", co ułatwiło zadanie sędziemu Dudzie z Siemianowic. (jol)

Tęcza—Warta 2:1 (0:0)

Wielką niespodzianką była porażka Warty z Tęczą, która spotkanie to wygrała zupełnie zasłużenie. W Warcie tym razem zawiódł doskonale grający dotychczas napad. Bramki dla zwycięzców strzelili Ziental i Kuleza, dla Warty Smólski.

ŁKS—PKS 6:2 (2:1)

Druzgocąca przewaga ŁKS-u, dla którego łupem bramkowym podzielili się Baran i Hogendorff po 3.

Lublinianka—KKS Olsztyn 2:2 (2:1)

Lublinianka zaczęła zbyt ostro i w drugiej połowie pozwoliła KKS na opanowanie gry. Bramki zdobyli Malinowski i Krajewski dla Lublinianki oraz Szydlik z karnego i Siwek dla KKS. Sędziował Szustakiewicz z Warszawy.

	gry	pkt.	st. br.
1) ŁKS	4	8	16:3
2) Warta	[illegible]	6	15:3
3) Lublinianka	4	5	9:6
4) Garbarnia	3	4	5:6
5) Tęcza	2	2	3:3
6) WMKS	2	2	4:5
7) Czuwaj	4	2	3:7
8) KKS (Olsztyn)	3	[illegible]	3:10
9) PKS (Szczecin)	4	0	2:17

Kraków zdobywa 3 mistrzostwa w zapasach

Rozegrane w Janowie na Śląsku dwudniowe mistrzostwa Polski ZRSS w zapaśnictwie zakończyły się ogólnym zwycięstwem Śląska 15 pkt. przed Warszawą 13 pkt., Krakowem 10 i Pomorzem 5 pkt. Drużynowo zwyciężyła Siła 15 pkt. przed Legią z Krakowa 10 pkt. i Żrywem (Pomorze) 9 pkt.

Tytuły mistrzowskie zdobyli:

waga musza: Kluczyk (Warszawa), 2) Gadzik, 3) Jarczyk (obaj Śląsk);

w. kogucia: Rokita (W-wa), 2) Tobola (Śl.), 3) Gibas (Kraków);

w. piórkowa: Strużak (Pomorze), 2) Jasiński (Śl.), 3) Kowalski (Pom.);

w. lekka: Sawka (W-wa), 2) Sitko (Śl.), 3) Tarski (Pom.);

w. półśrednia: Gross (Kr.), 2) Gryt (Śl.), 3) Reder (W-wa);

w. średnia: Gobas (Śl.), 2) Książkiewicz (W-wa), 3) Reder (Śl.);

w. półciężka: 1) Radoń (Krak.), 2) Czupryński (Pom.), 3) Nawrot (Śl.);

w. ciężka: 1) Bajorek (Krak.), 2) Dudek.

Tenisiści zakończyli obóz w Krakowie

W Krakowie zakończył się w niedzielę obóz treningowy tenisistów przed meczem z Anglią. Zawodników odwiedził w sobotę gen. Kuszko, który serdecznie powitał uczestników obozu przede wszystkim byłego mistrza Polski, Józefa Hebdę. Następnie gen. Kuszko przeprowadził dłuższą rozmowę z prezesem i sekretarzem PZT w prawie sprzętu.

W niedzielę odbyły się dalsze gry pokazowe Olejniszyn—Bełdowski 6:2, 6:2, Skonecki—Bełdowski 6:1, 6:3, Skonecki, Olejniszyn — Tłoczyński Ksawery, Bełdowski 6:4, 4:6, 1 2.

Kapitan sportowy PZT, inż. Herbst wyznaczył następujących zawodników w skład drużyny Daviscupowej, która rozpocznie treningi w Warszawie 5-go, względnie 6 maja: Hebda, Skonecki, Olejniszyn, Kończak.

Szczypiórniści Makowa w Krakowie

W kończącej się I. rundzie mistrzostw A klasy, Halniak (Maków) rozegrał dwa mecze, przegrywając z AZS-em 4:15 (2:6) z Cracovią 2:11 (2:7). Najlepszy u gości strzelec Klimowicz, z AZS-u Rospendowski (9 bramek) i Kozdrój, z Cracovii Więcak (8 bramek) i Dębski. (ar)

Sport w kilku wierszach

W Brukseli odbył się międzynarodowy mecz tenisowy Belgia—Szwecja. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny szwedzkiej w stosunku [illegible]

*

W Łodzi odbył się bieg kolarski na dystansie 100 km, przy udziale 18 zawodników. Zwyciężył Pietraszewski I. w czasie 3 godziny 5 min, 5 sek, drugi Sałąga 3,13,38,2 godz., trzeci Pietraszewski II — 3,38,3.

*

W Warszawie odbył się bieg na przełaj, zwyciężył Czajkowski 10,4 min, 2) Grudzin, 3) Ruszlewski. W biegu pań pierwsze miejsce zajęła Mieszkowska 3,51, druga Słomkówna.

OTWARCIE SEZONU SAMOCHODOWEGO — MOTOCYKLOWEGO W KRAKOWIE. A. P. [illegible] z Okręgowym Polskim Związkiem Motocyklowym urządza dnia 4. V. br. otwarcie sezonu wiosennego. Zbiórka o godz. 8 na Rynku krakowskim, po czym nastąpi wspólny wyjazd do kościółka na Obidowej, gdzie tradycyjnym zwyczajem po nabożeństwie dokonane zostanie poświęcenie pojazdów. Po uroczystości na Obidowej uczestnicy udadzą się do Zakopanego, gdzie odbędzie się wspólne śniadanie.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKÓW RKS „LEGIA" odbędzie się w dniu 29-go kwietnia br. (wtorek) o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej 6. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Omówienie spraw: obozów Święta Sportu Robotniczego w Paryżu oraz Mistrzostw ogólnopolskich w Szczecinie.

Sport w Przemyślu

Wyniki spotkań, rozegranych ostatnio na terenie Przemyśla, są następujące. W piłce nożnej Polonia Ib wygrała z WKS Granicą 4:1 (3:0). Mecz WKS Granica—RKS Elektrownia zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, natomiast Polonia pokonała Legię z Krosna w stosunku 2:0 (1:0), rewanżując się za przegraną na tamtejszym terenie. W piłce ręcznej wygrała reprezentacja szkół średnich bijąc akademików 2:1 (15:7, 8:15, 16:14). W koszykówce zwyciężyli akademicy 2[illegible]:14.

*

W Sanoku JKS pokonał KS Sanoczankę 4:0. Ten sam klub pokonał również w Krośnie MKS Legię w stosunku 1:0.

*

Wiosenne biegi na przełaj szkół średnich w Krakowie [illegible] zwycięstwa: Zastawniakowi GKS Nałęcz w czasie 5.13.1 min. przed Laską (Gimn. V) w konkurencji starszych na dyst. 1500 m oraz Kołodziejczykowi (GKS Nałęcz) 2.41 min. przed Kiedą (Gimn. III) w konk. młodszych na dyst. 1000 m.

Zwycięstwo polskich koszykarzy w Pradze

W niedzielę rozpoczęły się w Pradze mistrzostwa Europy w koszykówce. Udział bierze 14 państw.

Jako pierwsze odbyło się spotkanie pomiędzy zespołami żeńskimi Czechosłowacji i Polski. Koszykarki nasze poniosły porażkę 27:51 (10:20).

Natomiast nasi koszykarze spisali się doskonale, odnosząc w swym pierwszym występie zwycięstwo nad Rumunią 51:32 (15:12). Drużyna polska wykazała wspaniałą grę i według opinii zalicza się bezwzględnie do ekstraklasy europejskiej. W meczu tym kosze zdobyli: dr Stok 29, najlepszy na boisku, Jaznicki 10, Maleszewski i Arlet po 5 oraz Dowgirt 2.

Zw. Radziecki pokonał Jugosławię 50:11, Bułgaria zwyciężyła Austrię 56:13 (spotkanie to sędziował Polak Szeremeta) oraz Włochy odniosły zwycięstwo nad Albanią 60:15, i Egipt pokonał Belgię 45:36.

Charlton zdobywa puchar Anglii

W finałowym spotkaniu o puchar Anglii pomiędzy Charltonem a Burnleyem zwycięstwo odniosła drużyna Charltonu 1:0 po półgodzinnej dogrywce.

Mistrzostwa okręgu krakowskiego w pływaniu

W sobotę i niedzielę odbyły się na basenie YMCA w Krakowie zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Należy podkreślić liczny udział młodych zawodniczek i zawodników, poprawiających swoje rekordy życiowe. Rewelacyjnych wyników nie było. Na starcie brakło szeregu zawodników pierwszej klasy, którzy za niestawiennictwo na mecz Bielsko — Kraków zostali zdyskwalifikowani. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Cracovia 467 pkt., przed Wisłą 372 i AZS 55 pkt.

Wyniki techniczne:

Panie: 100 m klas. I. kl.: 1) Plaskura (Cr) 1,49, 2) Lewandowicz (Wisła) 1,50, 3) Gawlik (W) 2.03,

II kl.: 1) Polakówna (Cr) 1.55,6, 2) Dembińska (W) 2,00,

III kl: 1) Nowicka (AZS) 2.14, 2) Chan (Cr) 2,21,

100 m grzb.: I kl.: 1) Dawidowiczówna (Cr) 1.54,5, II kl.: 1) Kühn (W) 1,50,

100 m dow.: I kl.: 1) Florczyk (W) 1,36,8, 2) Lewandowicz (W) 1.45,6, 3) Plaskura (Cr) 1,56,6, II kl.: 1) Kühn (W) 1,53,2, 2) Planeta (W) 1.56,6, III kl.: 1) Chan (Cr) 2,32,

200 m klas.: I kl.: 1) Lewandowicz 4,00,8, 2) Górska (W) 4,02, 3) Plaskura 4.08, III kl.: 1) Chan 5,26,2,

400 m dow. I kl.: 1) Florczyk 8,37,6, 2) Plaskura 9,04, II kl.: 1) Adamczyk (Cr) 9.57,

4×100 dow. I kl.: 1) Cracovia: Polakówna, Plaskura, Steiner, Dawidowicz 7.11, 2) Wisła 7.16,5, II kl.: Wisła: Planeta I, II, Kuhn, Dembińska 8.38,

3×100 zmien.: I kl.: Wisła (Górska, Lewandowicz, Florczyk) 5.17,2, 2) Cracovia 6,0, III kl.: Wisła (Kühn, Dembińska, Mroczkowska) 3,21.

Panowie: 100 m klas.: I kl.: 1) Kowalski (W) 1,31,2, 2) Jakubowski (Cr) 1,36,2, 3) Loos (W) 1,39,3, II kl.: Sokól (Cr) 1,34,3 (zdyskw.) 1) Drożdż (AZS) 1.37, 2) Juchowski (W) 1,39,5, III kl.: 1) Dura (AZS) 1,42,5, 2) Wasylkiewicz (AZS) 1,55,5, 3) Staszkiewicz (Cr.) 1,59,9.

100 m grzb.: I kl.: 1) Kita (Cr) 1,32,8 2) Treszczyński (Cr) 1,34,8, II kl.: 1) Gabriel (Cr) 1,38,5, 2) Świerczewski (W) 1,38,5, III kl.: 1) Czermak (Cr) 1,40, 2) Staszkiewicz (Cr) 2,05.

100 dow.: I kl.: 1) Jakubowski 1,10,8, 2) Kornecki (Cr) 1,12,2, 3) Ciężki (W) 1,12,6, II kl.: 1) Drzewiecki (Cr) 1,19, 2) Kostbowicz (Cr) 1,24. III kl.: 1) Paczowski (AZS) 1,28,2, 2) Czermak 1,34,5.

200 m klas.: I kl.: 1) Kowalski 3,24 2) Loos 3,35, II kl.: 1) Sokół 3,26,2, 2) Juchowski (W) 3,44,3, III kl.: 1) Dura 3,54, 2) Wielowiejski (AZS) 4.18,9.

200 m dow.: I kl.: 1) Kornecki (Cr) 2.47,8, 2) Ciężki 2.49, 3) Jakubowski 2,51, II kl.: 1) Drzewiecki 3.02,7, 2) Niedźwiecki (Cr) 3,29, 3) Kuźma (W) 3,38,8, III kl.: 1) Czermak 3,30.

400 m dow.: I kl.: 1) Kornecki 6.03,2 2) Ciężki 6,15,1, 3) Jakubowski 6,18,9, I Ikl.: 1) Drzewiecki 6.40, 2) Kuźma 7,42,2, 3) Niedźwiecki 7.45.

4×200 dow.: I kl.: 1) Cracovia (Treszczyński, Jakubowski, Kita, Kornecki) 11.39,7, 2) Wisła 12,50. II kl.: 1) Cracovia (Gabriel, Pulczyński, Bogucki, Niedźwiecki) 12,17.

3×100 zmien.: I kl.: 1) Cracovia I (Kita, Sokół, Jakubowski) 4,18, 2) Wisła I 4,21,4, 3) Cracovia II 4.29,5. II kl.: 1) Wisła I (Świerczewski, Juchowski, Szyrski) 4.42, 2) Cracovia 5,04,4, 3) Wisła II 5,29,2, II kl.: 1) Cracovia (Czermak, Staszkiewicz, Plawecki) 2,27, 2) AZS 2,32,3.

O mistrzostwo kl. A

Czwarta niedziela tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo kl. A Okręgu Krakowskiego przyniosła ciekawe spotkania silnych par, których gra stała na dobrym poziomie. Wysoki wynik bramkowy w Krakowie osiągnęła Wieczysta. Dąbski wykazujący dobrą formę od początku sezonu odniósł poważny sukces zwyciężając Groble. Tarnovia umocniła swoją niezagrożoną dotychczas pozycję, gromiąc wysoko swego przeciwnika.

Wyniki:

WIECZYSTA—ŁOBZOWIANKA 8:1 (1:1). Dla zwycięzców strzelcami byli: Waliccki 4 oraz Guzik i Kawula, dla Łobzowianki Wydmański. Sędzia Bil.

DĄBSKI—GROBLE 3:2 (1:2). Decydująca o zwycięstwie bramka była samobójczą. Dla Grobli obie bramki zdobył Nastaborski, dla Dąbskiego Ryś i Stawiarski. Sędziował Chruściński.

FABLOK—ŁAGIEWIANKA 0:0. B. słaby poziom gry obu drużyn. Najlepszy w Fabloku bramkarz. Sędziował Zapiór.

ZWIERZYNIECKI—KORONA 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Weska B. i Dudek. Sędzia Zdybalski.

TARNOVIA—RKS OŚWIĘCIM 7:0 (3:0). Zdecydowana przewaga Tarnovii przez cały czas gry nad słabo grającymi gośćmi. Bramki zdobyli: Rojk III 3, Pirych I, Pirych II, Kokoszka i Rojk II po jednej. Sędziował Pryk.

O wejście do kl. A

Dobiegające końca rozgrywki o wejście do kl. A przyniosły dziś kilka decydujących rozstrzygnięć. Obok druż. Kmity, która pozostała na ostatnim miejscu Nadwiślan i Wolania pogorszyły swoją sytuację w tabeli.

Mościce i Szczakowianka wykazały formę godną klasy, do której w tym roku wejdą. Płaszowianka poprawiła również swą sytuację.

MOŚCICE—KMITA 6:0 (1:0). Bramki zdobyli Cholewa, Rolewski i Górski po dwie. Sędziował Fronczyk.

PŁASZOWIANKA—WOLANIA 4:2 (1:0). Zdobywcami bramek dla Płaszowianki byli: Sroka I, Sroka II, Kowalski i Dureik. Dla Wolanii Opryszko i Ziantara. Sędzia Kolber.

SZCZAKOWIANKA—NADWIŚLAN 3:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Szczakowianki, dla której bramki zdobyli: Wadowski II, Połocki i Fiszer. Strzelcem dla Nadwiślana był Wolfinger. Sędziował Mytnik.

*

Skawinka pokonała w meczu towarzyskim „Babią Górę" 5:0 (2:0) zdobywając bramki przez Dziedzica 2, Pałacza, Repija i Błaszkiewicza.

Urban przegrywa

Przy wspaniałej pogodzie odbył się w Krakowie w niedzielę, 27 bm. Narodowy Bieg na Przełaj Wojew. Krak. organizowany przez Wojew. Urząd WF i PW oraz KOZLA. Urozmaicona trasa 4700 m rozpoczynała się przed Stadionem Miejskim na Błoniach z metą na Stadionie.

Na starcie stanęło ponad stu zawodników z całego Województwa Krakowskiego. Obok czołowych biegaczy Krakowa znaleźli się reprezentanci wszystkich powiatów województwa, po eliminacjach odbytych w powiatach przed tygodniem. Bieg odbył się w konkurencji indywidualnej i drużynowej.

Indywidualnie wygrał bieg Urban (Wisła) w czasie 15 min. 26,5 sek. drugim był Zając (Brzesko), 3) Kurzaj (Kraków-powiat), 4) Myszka (Żywiec), 5) Pudełko (Biała), 6) Rzucidło (AZS), 7) Gajec (Brzesko) 8) Juraszek (Żywiec), 9) Biernat (Wisła), 10) Bury (Żywiec). Zwycięzca Urban otrzymał piękną nagrodę przechodnią dyrektora Woj. Urzędu WF i PW w Krakowie.

Drużynowo dla zespołów zrzeszonych w PZLA zwyciężyła Wisła (Kraków) w składzie: Kwapień, Więcek A., Więcek B., Śmiertek, Żołądź, Rawicz przed KS Głuchoniemi: Starowicz, Maćkowski, Świerkosz, Kmiecik, Chodur. W konkurencji drużyn [illegible] pierwsza była Szkoła Milicyjna w składzie: Kowalski, Pacek, Kwartnik, Obara, Domadała, Jędras, Słomek, Łabuś, Kurleto, Ciecierz[illegible].

Najlepszy czas dnia uzyskał startujący w konkurencji zespołowej Kwapień (Wisła) 15 min. 19,7 sek.

Wręczenia [illegible] dokonał dyrektor Woj. [illegible] KOZLA dr Moroz. Zwycięzcy [illegible] biegu reprezentować będą Województwo Krakowskie w Narodowym Biegu na Przełaj, który się odbędzie 9 maja w Warszawie.

Kronika ilustrowana





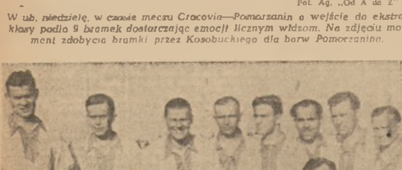
(Foto SAP)

W dniu 20 b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie sezonu automobilowego. Po mszy św. na Placu Zwycięstwa, dokonane zostało poświęcenie maszyn, po czym odbyła się 2-godzinna defilada przez ulice Warszawy. Na zdjęciu górnym moment poświęcenia maszyn Automobilklubu Polskiego. U dołu motocykliści w czasie defilady.



Fot. Ag. „Od A do Z"

W ub. niedzielę, w czasie meczu Cracovia—Pomorzanin o wejście do ekstraklasy padło 9 bramek dostarczając emocji licznym widzom. Na zdjęciu moment zdobycia bramki przez Kosobuckiego dla barw Pomorzanina.



Fot. Ag. Od A do Z

Drużyna A klasowa Okręgu Krakowskiego KS Prokocim

Alpiniści w czasie wojny

Doświadczenia i umiejętność alpinistów angielskich, zdobyte w ich działalności sportowej na wszystkich niemal górach świata, służyły w czasie wojny celom wspólnego zwycięstwa aliantów. Jest to niezmiernie ciekawa i emocjonująca karta alpinizmu angielskiego.

Czołowi alpiniści organizowali wyprawy wywiadowcze na zagrożone odcinki górskie w Indiach, Nowej Gwinei, na archipelagach Pacyfiku, Bałkanach i Afryce. Dokonano w tych warunkach niejednego wejścia górskiego o charakterze wybitnie sportowym, zbadano nieznane odcinki górskie, przeżywając przy tym silne emocje wojenne.

Nie wszystkie te wyczyny wojenno-alpinistyczne opublikowano dotąd — pojawiają się liczne sprawozdania i reportaże w pismach alpinistycznych. Jedną z najciekawszych jest publikacja znanego alpinisty W. H. Tilmana „When men and mountains meet".

Jest to typowy człowiek gór, twardy, nieustępliwy, kochający świat górski. Jeszcze w 1939 zbadał on na czele ekspedycji Himalaje na granicy Tybetu i Assamu. Była to niebezpieczna próba, nie tak ze względu na trudności górskie, ile z powodu zdecydowanie wrogiej postawy względem Europejczyków ludności miejscowej. Mimo to zdobyto Zemu Gap w Sikkimie, nietknięte dotąd stopą ludzką i w szeregu wypadów alpinistycznych zbadano Himalaje i Assam „blisko 20 szczytów ponad 20.000 stóp", wypełniając luki kartograficzne tych okolic.

Powrót z tej ekspedycji był dramatyczny — większość uczestników uległa złośliwej malarii. Tilman, sam chory, nadludzkim wysiłkiem woli zdołał wrócić wraz z dwoma, pozostałymi przy życiu tragarzami Sherpa. Gdy zawierucha wojenna zagrażała Indiom, Tilman wypełnił ważną misję strategiczną na odcinku granicznym górskim, borykając się z trudnościami klimatu i „piątą kolumną japońską" — gotującą podstępne zasadzki.

Dalsze przygody alpinistyczno-wojenne przeżył Tilman w Iraku i Persii. Bezwodne pustynie górskie, brak dokładnych map, nieoczekiwane trudności piętrzących się ścian — nie odstręczyły angielskiego alpinisty od zamierzonych zadań.

Kapitalny jest ustęp, gdy opisuje wejście na Zaghouan w Tunisie (zdobyte swego czasu przez ekspedycję polską) nocą, przy świetle pistoletów świetlnych, w czasie najzaciętszych walk, w przededniu klęski Niemców. Tilman, jako ochotnik-alpinista i oficer artylerii, zeskoczył przy pomocy spadochronu w górach Albanii, walcząc wspólnie z partyzantami przeciw Niemcom. Poznał przy tym nieznane dotychczas alpinistom angielskim góry — dzikie i poszarpane — równie ciekawe jako teren walki i teren sportu górskiego. Ta podwójna groza śmierci, grożąca codziennie, walka z przyrodą i ludźmi, dodaje do zwykłych przeżyć alpinistycznych coś całkiem nowego.

Ostatni swój etap przeżył w Apeninach, które choć niepodobne do olbrzymów himalajskich, mają swój odrębny wyraz alpinistyczny. Przebył tam niejedną interesującą ścianę i grań w warunkach bojowych.

Angielskie władze wojskowe w porozumieniu z Klubem Alpinistycznym zamierzają ogłosić szereg dalszych publikacji, świadczących, że alpinizm angielski chlubnie spełnił swą rolę w obronie ojczyzny.

LUDWIK LESZKO

Czy wiecie że...

...kongres międzynarodowej federacji kolarskiej dokonał wyboru prezydenta Francuza Joinarda, oraz generalnego sekretarza również Francuza Chesala. Potwierdzono godzinny rekord Włocha Coppi — 48:22. Tegoroczne mistrzostwa świata odbędą się w czerwcu w Paryżu, następnego roku zaś w Holandii. Poszczególne komisje dokonały szeregu ważnych prac organizacyjnych i sportowych.

...mistrzostwa pływackie Europy, które odbędą się w czerwcu w Monaco będą przeglądem sił pływackich olimpijskich. Zgłosiło uczestnictwo 15 narodów, między nimi Belgia, Bułgaria, Czechy, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Włochy, Luxemburg, Norwegia, Szwecja, Węgry, Anglia. Zgłosiła także swój udział Hiszpania. Nie wiadomo, jak się ustosunkuje do tego zgłoszenia Komitet, ze względu na polityczny bojkot Hiszpanii.

...w naczelnym organie czeskiego Sokolstwa dr M. Maski wzywa, by każdy ćwiczący i nowowstępujący poddał się dokładnemu zbadaniu lekarskiemu w specjalnej poradni, wyposażonej w najbardziej nowoczesne aparaty i rozporządzającej licznym personelem. Szczególnej obserwacji będą poddawani zawodnicy w czasie treningów i zawodów.

...w południowej Ameryce zachowanie się publiczności na meczach sportowych było tego rodzaju, że musiano bardzo obostrzyć odpowiedzialność prawną za ekscesy na widowni. W pewnych wypadkach grozi nawet fanatycznym kibicom kara ciężkiego więzienia. Utarł się tam zwyczaj, że rywalizujące kluby wprowadziły zwartą falangę kibiców, którzy stanowili jakby kompanię szturmową danego klubu, terroryzując przeciwników i sędziów. Przy wybuchowym temperamencie południowców starcia takie nieraz kończyły się krwawo. Obecnie kluby, które dopuszczą do zamieszek nie będą otrzymywały zezwoleń władz policyjnych. W Argentynie sport jest tak popularny, że przed decydującymi meczami całe miasta noszą barwy swych faworytów. Zakłady sięgają milionów pesetów, a konflikty sportowe nieraz przenoszą się na arenę polityczną. W okresie wielkich rozgrywek, które się odbywają zwykle w dnie powszednie (niedziela jest świętem ściśle obserwowanym podobnie jak w Anglii) biura, urzędy i szkoły są zamknięte.

...hazena czy Handball. Walne zebranie Czeskiego Związku piłki ręcznej zajmowało się onegdaj reformą tego sportu w Czechosłowacji i ustosunkowaniem się go do skali międzynarodowej. Postanowiono ustalić nazwę, zamiast terminu „handball" wprowadzono termin „hazena", co łączy się z nieco odmiennym charakterem tych gier. Walne zebranie jednogłośnie wypowiedziało się za propagandą i wysunięciem hazeny na czołowe miejsca w grach czeskich, lecz równocześnie wysunięto konieczność zmian niektórych reguł. Inicjatywę dał tutaj okręg zachodnio-morawski. Postanowiono wejść w ściślejszy kontakt z międzynarodowym sportem hazeny, zwłaszcza z Jugosławią i Polską, w których to krajach sport ten stoi wysoko. Jugosłowianki obecnie po zwycięstwach w Londynie są mistrzami świata. W piłkę ręczną grać można w 11 lub 7 graczy. Drugi ten sposób jest traktowany jako gra na sali gimnastycznej. Należało by tu stworzyć pewien kompromis i ustalić ostatecznie pewne reguły, co do których nawet w międzynarodowym związku istnieją pewne niejasności. Względy higieniczne i estetyczne oraz widowiskowość tej pięknej gry stawia ją wysoko w hierarchii sportu, zwłaszcza gdy idzie o drużyny żeńskie.

Zaproszenie na Olimpiadę

Oficjalne zaproszenie Komitetu Olimpijskiego brzmi jak następuje: „Międzynarodowy Komitet Olimpijski wybrawszy miasto Londyn jako miejsce na święcenie XIV Olimpiady, Komitet Organizacyjny olimpijskich gier w 1948 r. według instrukcji międzynarodowego Olimpijskiego Komitetu ma zaszczyt zaprosić Pana do uczestnictwa w zawodach i uroczystościach, które odbędą się przy tej okazji w Londynie od 29 lipca do 14 sierpnia 1948".

Zaproszenie to o „historycznym brzmieniu" będzie rozesłane z początkiem 1948 roku do narodów świata, z wyjątkiem Niemiec i Japonii. Zadanie, jakie wzięła na swe barki Wielka Brytania jest olbrzymie, ale honor narodowy każe zwycięsko zwalczać przeszkody. Na czele Komitetu Organizacyjnego stoi lord Burghley, który musi borykać się z zarządzeniami sanitarnymi, komunikacyjnymi, prasowymi, artystycznymi i kwaterunkowymi. Sekcja sztuki komitetu będzie odpowiedzialna za występ 1200 śpiewaków i uroczystości powitalne we czwartek 29 lipca. Ilość funkcjonariuszów i zawodników wyniesie najmniej 5000. Prócz budynków użytkowych i szatni nie będzie budowana specjalna wioska olimpijska jak w Berlinie, natomiast doświadczenia wojenne RAF-u i armii pozwolą zakwaterować wygodnie uczestników. By uniknąć zmasowania sektory kwaterunkowe będą osobne dla danych gałęzi sportu (Uxbridge dla Wembley, tereny Henley i Aldershot będą mogły wygodnie pomieścić zainteresowanych. Zawody obejmą 17 sportów. Atletyka, boks, pływanie i szermierka będzie wyłącznie w Wembley, ale tylko finały hokejowa i piłkarskie odbędą się w „Empire Stadium"; Wioślarstwo i kajakarstwo odbędą się w Henley, hippika w Windsor i Aldershot, żeglarstwo w Torgnay. Strzelanie w Bisley. Bieżnia w Wembley będzie miała 7 torów i otwarta będzie dopiero na kilka tygodni przed zawodami. Nawierzchnie torów i wszystkie urządzenia techniczne wykorzystają najlepsze doświadczenia z Berlina, Los Angeles i Princeton. Trasa Maratonu została już wybrana i będzie ogłoszona po zatwierdzeniu przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną. Techniczna kwestia przenoszenia i utrzymania „świętego ognia" jest rozważana przez ekspertów z Fuel Research Board. Niektóre narody wspierają już komitet darami. Finlandia posłała 50 ton drzewa. Inne narody przyrzekły też dary. „Świadczy to o nowej atmosferze zbliżenia się narodów tak odmiennej od dusznej i wymuszonej w Berlinie na ostatniej Olimpiadzie. Lato 1948 musi być radosnym odprężeniem. Niech wspomnienie Berlina zniknie zupełnie tak jak wytyczne jego polityki, kończy swe sprawozdanie M. Melford.

Wzruszający list z Kanady

Redakcja nasza otrzymała miły i ciekawy list z Kanady. Na dalekich rubieżach „pachnących żywicą", na bezkresach kanadyjskich żyje garść Polaków, tak dawnych osadników jak i nowych, których losy wojny zapędziły na obcą ziemię. Są między nimi lotnicy polscy, walczący przy jednostkach kanadyjskich, którzy otrzymali za zasługi wojenne ziemię, włożyli w nią pracę i pieniądze i obecnie — trudno im zlikwidować swe gospodarstwa (ustawa zabrania sprzedaży ziem nadanych) i wrócić do kraju — mimo żrącej tęsknoty.

Są tam sportowcy, członkowie klubów krakowskich, dla których „Dziennik Polski" i „Życie Sportowe" było tym, czym książka polska dla sienkiewiczowskiego „Latarnika". Odezwały się dawne wspomnienia, dawne triumfy na bieżniach i boiskach, dawne, bujne czasy sportu krakowskiego.

Bawi tam B. Skórzewski, znany sportowiec AZS krakowskiego, który pierwszy przejechał na składaku z Krakowa na Jeziora Mazurskie, wolne obecnie i polskie. Jest on wszechstronnym sportowcem i znakomitym lotnikiem, odznaczonym w wojnie. Bawi tam znany taternik i narciarz art.-mal. Rafał Malczewski, który swego czasu wyszedł cało z katastrofy na Zamarłej Turni, fanatyczny miłośnik Tatr i Zakopanego — bawi szereg narciarzy i piłkarzy z „Wisły" i „Cracovii". Śp. Zając, o którym pisaliśmy, przyczynił się znacznie do podniesienia narciarstwa w Kanadzie i wyszkolił szereg pierwszorzędnych zawodników.

Sport w Kanadzie jest powszechnie uprawiany i poważany. Kwitnie łyżwiarstwo, hokej lodowy, wioślarstwo, żeglarstwo i wspaniały yachting lodowy. Ludność polska, która zamieszkuje częściowo zwarte osady „Warszawa", „Poznań", „Radom" — częściowo rozproszona na dalekich kresach leśnych uprawia sport, albo dla podtrzymania tradycji sokolich, albo jako środek komunikacji.

Nawet w dalekiej Kolumbii, w nietkniętych rezerwatach natkniesz się na Polaka-samotnika, dla którego zniszczona książka polska jest jedynym węzłem, łączącym go z ukochaną ojczyzną.

Nasi sportowcy uprawiają sport na wspaniałych terenach Kanady, jeżdżą na nartach, polują — płyną w kanoe po bystrych rzekach. Ale „lasy tamtejsze mniej pachną", wody inaczej szumią, góry mniej błyszczą, niż w ojczyźnie.

Chcieliby wrócić, jak ptaki wędrowne do ojczyzny, wyżyć się znów w ukochanym sporcie, który w Polsce po wojnie rozwija się znów w nieoczekiwanym tempie. Egzemplarz „Życia Sportowego", który tam dotarł, był dla nich londonowskim „Zewem krwi", wołaniem braci-sportowców: powróćcie!

Prawdzic

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA — Redaktor Naczelny: STAN WITOLD BALICKI — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do nru 108 „Dziennika Polskiego", — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.